

# Ziobro kwestionuje niewygodny wyrok sądu

26 lutego 2020

„Czuję się, jakby państwo wytoczyło największe działa przeciwko komarowi. Ja jestem komarem, a naprzeciwko mnie jest prokurator generalny Zbigniew Ziobro, który kwestionuje niezawisłe wyroki sądów” – mówiła Grażyna Juszczyk, nauczycielka z opolskich Krapkowic, która na własnej skórze przekonała się o tym, po co PiS-owi była reforma wymiaru sprawiedliwości.



Grażyna Juszczyk siedem lat była prześladowana w placówce, w której nauczwała, bo nie życzyła sobie obecności symboli religijnych na ścianach. Dwukrotnie zdjęła krzyż zawieszony w jednej z klas (w której prowadziła zajęcia – przypis red.). W reakcji grono pedagogiczne przystąpiło do metodycznych prześladowań swojej koleżanki. Była wyzywana od złodziejek i bezbożnic. Konflikt eskalował za sprawą dyrektorki szkoły, która stwierdziła, że w Polsce nie ma miejsca dla osób, którym przeszkadza krzyż. Nauczycielka poszła do sądu i wygrała w dwóch instancjach – przeprosiny w mediach i 5 tys. zł zadośćuczynienia. Podczas odczytania uzasadnienia wyroku w apelacji sędzia nie miała wątpliwości – doszło do linczu i dyskryminacji w miejscu pracy ze względu na bezwyznaniowość.

Kiedy wydawało się, że historia Grażyny Juszczyk znalazła sprawiedliwy finał, do akcji wkroczył minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro. Prokuratura rejonowa w Opolu na jego polecenie zaskarżyła wyrok drugiej instancji. Sprawa trafiła do Sądu Najwyższego, który w 2018 roku potwierdził, że miało miejsce dręczenie nauczycielki.

Minęły dwa lata i wyposażony w nowy oręż minister znów

postanowił uderzyć w Grażynę Juszczyk. Do Sądu Najwyższego wniósł skargę nadzwyczajną w sprawie Grażyny Juszczyk, niezmiennie twierdząc, że o żadnej dyskryminacji nie może być mowy, a jej stwierdzenie było „naruszeniem zasad sprawiedliwości proceduralnej”. Ziobro daje do zrozumienia, że nie odpuści, dopóki wyrok nie będzie zgodny z jego ideologiczną wizją świata.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)

## Uzupełnienie informacji

Z wywiadu udzielonego portalowi „Na Temat” przez nauczycielkę wynika, że w klasie, w której zdjęła krzyż, krzyża wcześniej nie było. Zawieszono go okazjonalnie z okazji wizyty biskupa. W szkole są pomieszczenia, w których nie ma krzyży i nauczycielka zdjęła krzyż licząc, że nikt tego nie zauważy. Nie chciała być „napastowana symbolami religijnymi” w sali lekcyjnej, w której prowadziła zajęcia. Pełny wywiad z kulisami sytuacji [TUTAJ](#).